



PIOTR SIKORA

---

SŁOWA  
I  
ZBAWIENIE

universitas

*dyskurs religijny w perspektywie filozofii Hilarego Putnama*

SŁOWA  
I  
ZBAWIENIE



PIOTR SIKORA

SŁOWA  
I  
ZBAWIENIE

dyskurs religijny  
w perspektywie filozofii  
Hilarego Putnama

Kraków

Książka dotowana przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Piotr Sikora and Towarzystwo Autorów  
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2004

ISBN 97883-242-1462-4

TAiWPN UNIVERSITAS

Opracowanie redakcyjne

*Jolanta Stal*

Projekt okładki i stron tytułowych

*Sepielak*

## WSTĘP

Głównym celem mojej książki jest sformułowanie pewnego poglądu na temat sensowności, racjonalności i prawdziwości dyskursu religijnego.

Dyskurs religijny pojmuję jako ten aspekt religii, który związany jest z mówieniem i myśleniem, czyli z aktywnością pojęciową. Za wzorcowe przykłady dyskursu religijnego uważam święte teksty różnych religii, a także modlitwy ułożone w słowach, dzieła teologiczne, kazania czy rozmowy na tematy religijne. Mianem dyskursu religijnego jestem gotów określić też wszystko, co charakteryzuje się dostatecznym, „rodzinnym”, podobieństwem do tych przypadków wzorcowych.

Rzut oka na historię filozofii pozwala stwierdzić, że odpowiedzi na pytania o sensowność, racjonalność i prawdziwość dyskursu religijnego zawsze były zależne od tego, jakie poglądy na naturę myślenia, języka czy prawdy przyjmował odpowiadający. Te zaś z kolei uwikłane były w posiadany przez niego całościowy obraz świata. Uwikłanie wydaje się nieuniknione, dlatego i ja, podejmując wspomniane kwestie, chcę umieścić je na tle takiego obrazu świata, jaki uważam za adekwatny i dobrze ugruntowany. Najlepszego obrazu dostarcza zaś dzisiaj, moim zdaniem, perspektywa filozoficzna kreślona przez amerykańskiego filozofa, Hilarego Putnama. Dlatego też w swoich rozważaniach na temat dyskursu religijnego będę podążał drogą wytyczoną przez tego myśliciela.

Mówiąc o podążaniu w filozoficznej analizie religii drogą wytyczoną przez Putnama, trzeba jednak zaznaczyć, że on sam bardzo niewiele miejsca w swoich pracach poświęcił filozofii

religii *sensu stricto*<sup>1</sup>. W jednej ze swoich książek przyznał nawet, że religijny wymiar życia nie należy do tych wymiarów, o których potrafi bezpośrednio filozofować<sup>2</sup>. Napisał, co prawda, kilka artykułów poświęconych zagadnieniom religijnym, ale wysunął w nich tezę, że dyskurs religijny w ogóle nie poddaje się analizie filozoficznej. Nie wydaje mi się jednak, by teza ta była słuszna. Wiele rozwiązań, które Putnam wypracował w kontekście dyskusji nie odnoszących się wprost do religii, można wykorzystać w badaniu dyskursu religijnego. Poniższa praca jest próbą poszerzenia filozoficznej perspektywy Putnamowskiej o ten właśnie aspekt.

Wspomniane już wyżej uwikłanie analiz kwestii religijnych w szerszy obraz świata jest przyczyną pewnej objętościowej dysproporcji pomiędzy częściami książki poświęconymi myśli Putnama a częścią bezpośrednio koncentrującą się na kwestii dyskursu religijnego. Z dysproporcji tej chcę się teraz usprawiedliwić.

Otóż w obszarze języka angielskiego myśl Putnama należy do najbardziej znanych i dyskutowanych propozycji filozoficznych. Posiada wielu zwolenników, ale też wobec wielu Putnamowskich twierdzeń – i to twierdzeń kluczowych – wysuwane są liczne i poważne argumenty krytyczne. Dlatego nie mogłem ograniczyć się do szkicowego przedstawienia tych myśli Putnama, które wykorzystałem jako narzędzia analizy zasadniczego przedmiotu moich badań. Znaczną część książki musiałem poświęcić na wykazanie, że filozoficzna perspektywa kreślona przez Putnama, jest – przynajmniej w zasadniczych zarysach i po dokonaniu pewnych modyfikacji – perspektywą wytrzymującą krytykę przeciwników. Aby tego dokonać, musiałem przedstawić myśl Putnama dość szczegółowo. Nie ma bowiem dostępnej na gruncie polskim monografii, do której można by się odwołać.

Co więcej, myśli, które są interesujące z punktu widzenia postawionych przeze mnie kwestii, Putnam rozwijał na przestrzeni dwudziestu kilku lat. Myśli te ewoluowały w trakcie

---

<sup>1</sup> Znane mi są zaledwie dwa artykuły Putnama z tej dziedziny: *Thoughts Addressed to an Analytical Thomist*, „*Monist*”, 80 (4), Oct. 1997, s. 487-499; oraz *On Negative Theology*, „*Faith and Philosophy*”, 14 (4), Oct. 1997, s. 407-423.

<sup>2</sup> Por. H. Putnam, *Renewing Philosophy*, Cambridge MA 1992, s. 1.

dyskusji, które autor *Wielu twarzy realizmu* toczył z licznymi komentatorami i polemistami. Powstał zatem problem spójności rozmaitych twierdzeń sformułowanych przez Putnama w różnym czasie i w różnych kontekstach. Problem ten dotyczy zwłaszcza istotnej w kontekście rozpatrywanych tu zagadnień teorii języka. Zręby koncepcji znaczenia i odniesienia przedmiotowego wyrażen, wykorzystywane przeze mnie w analizie dyskursu religijnego, stworzył Putnam na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, w okresie, w którym uważany był za scjentyistycznego esencjalistę. Począwszy od lat osiemdziesiątych, zasłynął zaś jako antyscjentyista i antyesencjalista. Wątki z późniejszego okresu jego twórczości pełnią również istotną rolę w mojej analizie dyskursu religijnego. Aby zatem mógł korzystać zarówno z twierdzeń wcześniejszych, jak i późniejszych, musiałem wykazać, że możliwa jest taka interpretacja myśli Putnama, która pozwala na zbudowanie z nich jednej spójnej perspektywy filozoficznej. W przypadku zaś, gdy sam Putnam zmienił zdanie w danej kwestii, trzeba było także podjąć decyzję, który jego pogląd uznać za właściwy, a porządek historyczny nie mógł tu być, jak się okaże, decydującym kryterium wyboru. Konieczna była reinterpretacja pewnych twierdzeń.

W związku z tym może powstać pytanie, czy prezentowana niżej perspektywa jest jeszcze perspektywą filozofii Hilarego Putnama. W odpowiedzi chcę stwierdzić, że każde z przedstawionych rozwiązań, które różni się nieco od tego, co sam Putnam *explicite* napisał, jest jedynie rozwinięciem jego myśli. Ponadto modyfikacje dokonywane są zasadniczo „na obrzeżach” teorii i w celu dostosowania twierdzeń peryferyjnych do zasadniczego rdzenia filozofii autora *Wielu twarzy realizmu*. Ponieważ Putnam nie traktuje swoich twierdzeń jako kompletnego, ukończonego systemu, tego typu modyfikacje mieszczą się w ramach filozoficznej wizji świata, której on jest autorem. Tylko zaś dokonanie powyżej wymienionych zabiegów pozwoliło używać wyrażenia „perspektywa filozofii Hilarego Putnama” w sposób jednoznaczny i dostatecznie – dla potrzeb realizacji zadania, które sobie postawiłem – określony.

Przedstawione wyżej okoliczności sprawiają, że część poświęcona perspektywie filozofii Putnama musi być stosunkowo obszerna. Wydaje mi się jednak, że bez niej analiza



dyskursu religijnego zawieszona byłaby niejako w powietrzu i trudno byłoby ocenić jej wartość. Dlatego czytelników nie-szczególnie zainteresowanych sporami toczonymi wśród filozofów analitycznych, a nie dotyczącymi bezpośrednio religii, proszę o cierpliwość przy lekturze pierwszych czterech rozdziałów.

Na zakończenie chcę wyrazić podziękowania osobom, bez których książka ta by nie powstała. Od strony merytorycznej wielką pomoc okazał mi swoimi licznymi i wnikliwymi uwagami prof. Jerzy Szymura. Nie ponosi on oczywiście odpowiedzialności za wszelkie obecne na tych stronach niedociągnięcia, nie zgodziłby się też zapewne z wieloma bronionymi przeze mnie tezami. Książka niniejsza nie powstałaby też bez ogromnego wsparcia mojej żony, Katarzyny, która z wielką cierpliwością tworzyła mi warunki umożliwiające pisanie.

Część pierwsza

**DYLEMAT  
WSPÓŁCZESNEJ FILOZOFII**



## Rozdział I

# ZŁUDZENIE OBIEKTYWISTYCZNE

### 1. Pojęcie realizmu metafizycznego

Rekonstrukcję Putnamowskiej perspektywy filozoficznej chcę rozpocząć od analizy sporu stoczonego przez harwardzkiego myśliciela z wizją filozoficzną, u której podłoża leży pragnienie „totalnego wyjaśnienia”<sup>1</sup> – chęć takiego spojrzenia na świat, które byłoby wolne od wszelkich uwarunkowań i ograniczeń. Wizja ta przybierała w historii filozofii rozmaite postacie i różnie może być nazywana: absolutyzm, obiektywizm, realizm *metafizyczny* lub jeszcze inaczej. Spór posiada wiele wymiarów, nie da się go zredukować do dyskusji nad prawdziwością lub sensownością jednej tezy. Jak napisał Putnam: „żadnego ważnego, nieustająco atrakcyjnego filozoficznego punktu widzenia nie da się ująć w jednym zdaniu”<sup>2</sup>. Także realizm *metafizyczny*, tak jak go rozumie autor *Wielu twarzy realizmu*<sup>3</sup>, musi być scharakteryzowany za pomocą nie jednej, a co najmniej

---

<sup>1</sup> H. Putnam, *Why Is a Philosopher*, w: tenże, *Realism with a Human Face*, Cambridge MA 1990. Przekład pol.: *Cóż po filozofie?*, w: tenże, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, Warszawa 1998, s. 494-495.

<sup>2</sup> Tenże, *A Defense of Internal Realism*, w: *Realism with a Human Face*, dz. cyt. Przekład pol.: *W obronie realizmu wewnętrznego*, w: *Wiele twarzy realizmu...*, dz. cyt., s. 431.

<sup>3</sup> Istnieje z pewnością wielu filozofów uważających się za realistów metafizycznych, lecz nie rozpoznających jako swojego stanowiska krytykowanego przez Putnama. Nie jest to tutaj istotne, ponieważ Putnam nie zwalcza ludzi, lecz polemizuje z poglądami.

kilku powiązanych tez. Wiąże się z tym wielość argumentów, jakie Putnam wysuwa przeciw „obiektywistycznemu złudzeniu”.

Za realistę *metafizycznego* Putnam uznaje kogoś, kto broni przynajmniej jednej z następujących tez: (1) Świat jest określoną sumą przedmiotów niezależnych do umysłu. (2) Istnieje jeden i tylko jeden prawdziwy i wyczerpujący opis świata. (3) Prawda polega na pewnego rodzaju korespondencji<sup>4</sup>. (4) Nasza idealna teoria na temat świata może okazać się fałszywa, ponieważ prawda jest zupełnie niezależna od racjonalnej akceptowalności<sup>5</sup> – to, co jest prawdą, zupełnie nie zależy od tego, co nadaje się do racjonalnej akceptacji nawet w idealnych warunkach poznawczych<sup>6</sup>. (5) Świat posiada wpisane weń strukturę<sup>7</sup>. (6) Zasadne jest przeprowadzenie ostrego podziału na rzeczywistość samą w sobie – będącą przedmiotem poznania „ukończonych nauki” oraz tylko ludzką, subiektywną projekcję – rzeczywistość, jaka się nam jawi<sup>8</sup>. (7) Prawdziwa teoria świata ujmuje rzeczywistość samą w sobie „z Boskiego Punktu Widzenia” – niezależnie od jakiegokolwiek partykularnej perspektywy – w jednym spójnym oglądzie.

W polemice Putnama z realizmem *metafizycznym* można wyróżnić trzy „linie obrony” tego poglądu i – odpowiednio – trzy sposoby, w jakie Putnam atakuje każdą z nich. Pierwszą linią walki jest kwestia sensowności korespondencyjnej, nie-epistemicznej idei prawdy i związanego z nią radykalnego sceptycyzmu; idea ta ma umożliwić realicie wyjaśnienie kluczowego pojęcia niezależności świata i umysłu. Temu zagadnieniu poświęcone będą dwa kolejne podrozdziały. Jeśli realista przegra potyczkę w tym miejscu, może „okopać się” w pobliżu tezy o istnieniu absolutnej koncepcji rzeczywisto-

<sup>4</sup> Por. *W obronie realizmu wewnętrznego*, dz. cyt., s. 431.

<sup>5</sup> Pojęcie racjonalnej akceptowalności będę tu traktował jako równoznaczne z pojęciem zasadnej stwierdzalności.

<sup>6</sup> Por. H. Putnam, *Models and Reality*, w: tenże, *Realism and Reason. Philosophical Papers*, vol. 3, Cambridge 1983. Przekład pol.: *Modele i rzeczywistość*, w: *Wiele twarzy realizmu...*, dz. cyt., s. 202 i n.

<sup>7</sup> Por. H. Putnam, *Why There Is Not a Ready-made World*, w: *Realism and Reason*, dz. cyt. Przekład pol.: *Dlaczego świat nie jest wyrobem gotowym*, w: *Wiele twarzy realizmu...*, dz. cyt., s. 235.

<sup>8</sup> Por. H. Putnam, *The Many Faces of Realism*, La Salle, Illinois 1987. Przekład pol.: *Wiele twarzy realizmu*, w: *Wiele twarzy realizmu...*, dz. cyt., s. 326.

ści, mówiącej o świecie samym w sobie, niezależnym od jakiegokolwiek perspektywy, rzeczywistości ontologicznie mocniejszej od „tylko zjawiska” – tego, co jawi się każdemu podmiotowi poznającemu w jego partykularnej perspektywie. Obrona tego poglądu możliwa jest jednak z dwóch pozycji – redukcjonistycznej, uznającej współczesną naukę podstawową – fizykę – za dobry szkic absolutnej koncepcji rzeczywistości oraz niereducjonistycznej, przyznającej, że świat sam w sobie, czyli rzeczywistość widziana z „Boskiego Punktu Widzenia”, może zawierać także rzeczy niepoznawalne dla – nawet ukończonej – fizyki. Te zagadnienia zostaną rozważone w dwóch kolejnych podrozdziałach.

## 2. Krytyka idei radykalnej niezależności świata od umysłu. Argument teoriomodelowy

By właściwie zrozumieć polemikę Putnama z realistami *metafizycznymi*, trzeba pamiętać, że odbywa się ona na terenie reprezentacjonizmu. Cechą charakterystyczną reprezentacjonizmu jest traktowanie umysłu jako pewnego organu o charakterze układu zamkniętego. W zależności od przyjętych założeń ontologicznych uważa się go za organ materialny lub niematerialny, lecz różnica ta jest – w kontekście rozważanego tu problemu – nieistotna. Istotne jest to, że reprezentacjonizm głosi możliwość opisanie umysłu bez wspomniania o środowisku zewnętrznym wobec podmiotu poznającego. Myślenie – w tej perspektywie – polega na manipulowaniu reprezentacjami, czyli umysłowymi przedstawieniami, takimi jak symbole językowe, obrazy umysłowe itp. Umysł nie posiada zdolności bezpośredniego ujmowania przedmiotów wobec siebie zewnętrznych. Proces poznania, czyli tworzenia systemów reprezentacji rzeczywistości pozaumysłowej, kierowany jest przez dwa rodzaje „reguł”: ograniczenia teoretyczne i ograniczenia operacyjne. Ograniczeniami operacyjnymi są pewne „dane”, przychodzące do umysłu z zewnątrz, w wyniku kontaktu podmiotu ze światem; w zależności od rodzaju preferowanej ontologii za owe dane uchodzą najczęściej tzw. dane zmysłowe lub podrażnienia układu nerwowe-

go. Ograniczenia teoretyczne to wrodzone, immanentne umysłowi zasady tworzenia i akceptowania teorii w obecności ograniczeń operacyjnych. Na podstawie ograniczeń teoretycznych i operacyjnych umysł formuje pewne przekonania lub całe ich systemy (teorie) – układy reprezentacji mające odzwierciedlać poznawaną rzeczywistość. Prawdziwość danej teorii świata, czyli pewnego układu reprezentacji, polega na relacji korespondencji pomiędzy odpowiednimi reprezentacjami a elementami świata.

Jeśli reprezentacjonizm jest połączony z założeniem, że świat posiada określoną strukturę niezależną od tego, co dzieje się w jakimkolwiek umyśle, mamy do czynienia z reprezentacjonistycznym realizmem *metafizycznym*. Realizm taki wiąże się z radykalnym sceptycyzmem, ponieważ zgodnie z jego założeniami umysł w aktywny sposób konstruuje teorie świata, zaś faktyczny stan świata nie zależy od aktywności umysłu; stąd nie mamy żadnej gwarancji, iż system reprezentacji stworzony przez umysł odwzoruje świat właściwie, tzn. tak, że odpowiednie reprezentacje będą korespondować z odpowiednimi elementami świata. Teorie świata stworzone przez umysł zgodnie z ograniczeniami teoretycznymi i operacyjnymi są racjonalnie akceptowalne. Nie wynika z tego jednak, twierdzi realista *metafizyczny*, że są prawdziwe.

Zdaniem Putnama realizm *metafizyczny* jest nie do utrzymania. Dzięki wykorzystaniu pewnych twierdzeń logicznych można przeprowadzić jego *reductio ad absurdum*. Z teorii modeli<sup>9</sup> wynika bowiem, że (1) mając daną dowolną teorię i dowolny model – jeśli tylko teoria nie myli się co do liczby elementów modelu – możliwe jest znalezienie takiej relacji przyporządkowującej terminy teorii elementom modelu, iż teoria okazuje się spełniona w tym modelu; (2) każda spójna teoria posiada wiele modeli i żaden nie jest przez nią samą wyróżniany jako ten właściwy, o którym ona mówi – mówi ona tak samo o każdym.

Powyższe dwa wnioski są jednak zabójcze dla realizmu *metafizycznego*. Umysłowe systemy reprezentacji pełnią w nim rolę teorii, zaś świat – rolę modelu. Jeśli więc idealna teoria

---

<sup>9</sup> H. Putnam, *Realism and Reason*, w: tenże, *Meaning and The Moral Sciences*, London 1976, s. 125-126.

nie myli się co do liczby elementów świata, zawsze jest możliwe odnalezienie relacji korespondencji pomiędzy symbolami tej teorii a elementami świata. Co więcej, relacji takich – jeśli świat posiada więcej niż jeden element – jest zawsze wiele. Jeżeli rolę ograniczeń operacyjnych pełnią jakieś „dane” – dane zmysłowe lub bodźce nerwowe – a nie rzeczy istniejące w świecie, idealna teoria świata będzie zgodna z tymi danymi, lecz będzie istniało wiele jej modeli: każdy termin języka odnoszący się nie do danych, lecz do „stojącego za nimi” przedmiotu spoza umysłu, będzie zatem miał wiele interpretacji, tzn. będzie jednocześnie i w takim samym stopniu odnosił się do wielu elementów świata. Ponadto jeśli – za Wittgensteinem – uznamy, że relacja podobieństwa pomiędzy danymi zmysłowymi odbieranymi w różnym czasie nie jest bezpośrednio dana umysłowi, także przeszłe i przyszłe dane zmysłowe trzeba traktować jako wobec umysłu zewnętrzne, a terminy, które mają się do nich odnosić, jako posiadające wiele interpretacji<sup>10</sup>.

Przyjęcie założenia, że teoria idealna z ludzkiego punktu widzenia nie myli się co do liczby przedmiotów w świecie, jest – zdaniem Putnama – uzasadnione. Idealna teoria może się bowiem mylić co do liczby elementów świata tylko w przypadku, gdy ich liczba jest skończona. Jeśli jednak świat można podzielić na nieskończenie wiele elementów, idealna, tj. idealnie uzasadniona teoria nie może nie być prawdziwa, choć może być różnie interpretowana. Zdaniem Putnama tak właśnie jest: świat posiada nieskończenie wiele punktów czasoprzestrzennych, czyli nieskończenie wiele elementów.

Argumentacja Putnama jest o tyle trudna do odparcia, że – jak się okazało – nie zależy od obowiązywalności twierdzenia Löwenheima-Skolema. W książce *Reason, Truth, and History* Putnamowi udało się przedstawić podobne rozumowanie, wykorzystujące inne narzędzie logiczne – operację permutacji. I tym razem doprowadziło ono do wniosku, że „świat pojęciowy”, czyli treść umysłowych systemów reprezentacji, nie

---

<sup>10</sup> Jeśli zaś zgodzimy się z Wittgensteinem co do tego, że nie ma prywatnych reguł językowych, tj. że nie ma sensu mówić o języku prywatnym dla jednej niby-teraźniejszości, terminy mające odnosić się do teraźniejszych danych trzeba będzie uznać za pozbawione ustalonego odniesienia przedmiotowego. Wiąże się to jednak z rezygnacją z samej idei danej, a zatem z całkowitym opuszczeniem obrazu poddanego tu pod dyskusję.



wyznacza ekstensji wyrazów języka. Odniesienia przedmiotowego wyrażenia, a zatem właściwej relacji korespondencji pomiędzy reprezentacjami umysłowymi a elementami świata, nie determinują ograniczenia teoretyczne i operacyjne<sup>11</sup>.

Realista *metafizyczny*, chcąc obronić swą tezę, musi przedstawić sposób i kryteria wyróżniania owej jednej, właściwej relacji korespondencji pomiędzy reprezentacjami a elementami świata. Oznacza to, że musi podać teorię odniesienia przedmiotowego, która odwoływałaby się do czego innego niż ograniczenia teoretyczne i operacyjne. Putnam jednak pyta: Jakie czynniki inne niż właśnie ograniczenia teoretyczne i operacyjne mogą być narzędziami wyróżniania zamierzonej interpretacji?

Argument teoriomodelowy pokazuje, że hipotetyczna, właściwa relacja korespondencji nie może zostać wyznaczona od strony podmiotu. Nie można wyróżnić właściwej interpretacji za pomocą intencji podmiotu poznającego. Aby bowiem posiadać intencję wyróżniającą konkretną relację pomiędzy reprezentacjami umysłu, czyli myślami, a elementami świata, trzeba wcześniej pomyśleć o owych elementach. Problem zaś dotyczy właśnie tego, że myśli nie posiadają ustalonego odniesienia przedmiotowego. Intencja zakłada odniesienie przedmiotowe, nie może go ustalić<sup>12</sup>.

Oponenci Putnana muszą zatem poszukiwać czynnika wyróżniającego właściwą relację korespondencji poza podmiotem. Rozwiązaniem najczęściej podawanym jest stwierdzenie, że owym potrzebnym czynnikiem jest przyczynowość: właściwą relację odniesienia przedmiotowego – zarazem więc i korespondencji – wyróżnia związek przyczynowy pomiędzy reprezentacjami umysłu a elementami świata. Nawet idealna teoria może więc okazać się fałszywa, ponieważ interpretacja nadawana reprezentacjom przez podmiot na podstawie ograniczeń teoretycznych i operacyjnych może nie być tą właściwą relacją wyznaczoną przez związek przyczynowy.

Inne, nie odwołujące się do związku przyczynowego, ograniczenie mające wyróżniać właściwą interpretację zaproponował D. Lewis. Twierdzi on w duchu esencjalizmu, że świat

---

<sup>11</sup> Por. H. Putnam, *Reason, Truth, and History*, Cambridge MA 1981, s. 33.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 41 i n.

dzieli się na „rzeczy i klasy elitarne” – jedyne klasy rzeczy, które dzielą świat zgodnie z obiektywnymi tożsamościami i różnicami. Tylko klasy elitarne są w stanie, zdaniem Lewisa, służyć jako przedmioty odniesienia. Píše on:

Jeśli ograniczymy się do tych interpretacji, które respektują obiektywne połączenia w rzeczywistości, nie mamy już więcej żadnej gwarancji, że (prawie) każdy świat „spełni” (prawie) każdą teorię<sup>13</sup>.

Obydwie naszkicowane wyżej kontrargumenty realistów są wadliwe. Zacznijmy od ostatniego.

Argument bardzo podobny do argumentu Lewisa rozważa Putnam w *Reason, Truth, and History*. Argument ten opiera się na wskazaniu możliwości, iż jedne interpretacje odnoszą słowa do „wewnętrznych”, istotnych własności elementów świata, a inne do przygodnych, „zewnętrznych” i że właśnie na tym polega poszukiwana różnica – relacja korespondencji łączy reprezentacje z elementami świata zgodnie z rozkładem własności „wewnętrznych”. Putnam odrzuca powyższe rozumowanie, twierdząc, że „bycie [własnością] «wewnętrzną» lub «zewnętrzną» jest zrelatywizowane do wyboru, które własności uznaje się za bazowe; żadna własność nie jest wewnętrzna lub zewnętrzna sama w sobie”<sup>14</sup>. Na dowód swej tezy konstruuje taki język, w którym własności zwykle traktowane jako wewnętrzne okazują się być zewnętrznymi, muszą bowiem być zdefiniowane poprzez własności w tym języku traktowane jako bazowe. Argumentację Putnama można odeprzeć tylko wtedy, gdy uzna się, że umysł posiada zdolność rozstrzygnięcia, który z języków traktuje jako bazowe właściwe własności, tzn. te, które są bazowymi w rzeczywistości samej w sobie – to jednak byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby umysł posiadał zdolność bezpośredniego uchwytowania własności istniejących w świecie. Taka zdolność nie mieści się jednak w krytykowanym przez Putnama reprezentacjonistycznym obrazie.

Przejdźmy teraz do rozumowania odwołującego się do relacji przyczynowych. Sam Putnam – w przewidywaniu, że

---

<sup>13</sup> D. Lewis, *Putnam's Paradox*, „Australasian Journal of Philosophy”, 62 (3), 1984, s. 226 i n. Tłum. własne. Wszędzie niżej, jeśli nie podano tłumacza, cytuję teksty w przekładzie własnym.

<sup>14</sup> H. Putnam, *Reason, Truth, and History*, dz. cyt., s. 38.

*Dalsza część książki dostępna w wersji  
pełnej.*

